

Anders Breivik – szaleniec czy faszysta? Czyli polska prasa o norweskim zamachowcu

Anna Stefaniak

Warszawa, 2012

22 lipca 2011r. obywatel Norwegii, Anders Behring Breivik, zaparkował wypełniony materiałami wybuchowymi samochód pod siedzibą norweskiego premiera w Oslo po czym zdetonował ładunek. W wyniku wybuchu zginęło osiem osób, a wiele okolicznych budynków do chwili obecnej przechodzi remont. Wykorzystując powstały po ataku chaos, zamachowiec, w przebraniu policjanta, udał się na wyspę Utøya, gdzie otworzył ogień do przebywających na obozie członków młodzieżówki norweskiej Partii Pracy. Z zimną krwią zastrzelił 69 młodych osób, głównie w wieku 15-19 lat. Sam zadzwonił na policję i zadeklarował gotowość poddania się. Po przybyciu służb porządkowych nie stawiał oporu i pozwolił się aresztować. W dniu zamachu Breivik opublikował w Internecie swój manifest *2083 – A European Declaration of Independence* („2083 – Europejska Deklaracja Niepodległości”). Liczący ponad 1500 stron dokument jest deklaracją poglądów i celów politycznych oraz opisem sposobów ich realizacji. Breivik przedstawił w nim swoją wizję najpoważniejszych zagrożeń dla Europy, tj. zalewającego Stary Kontynent islamu, marksizmu kulturowego (jest to nazwa, którą stosuje na określenie systemu politycznego opartego na tolerancji i poprawności politycznej), multikulturalizmu i feminizmu oraz sposobów walki z nimi.

Wydarzenia w Norwegii – najtragiczniejsze od czasów II wojny światowej – były bardzo szeroko relacjonowane i komentowane w mediach. Największe nasilenie komentarzy dało się zaobserwować tuż po zamachach, w lipcu i sierpniu 2011r. oraz w połowie kwietnia 2012r., tj. w okresie, w którym rozpoczął się proces Breivika (16.04.2012r.). Aby odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule, tj. czy Anders Breivik jest przedstawiany przez polskie media raczej jako osoba chora psychicznie czy też jako faszysta przeprowadzono analizę źródeł prasowych pochodzących z dwóch, wyżej wymienionych okresów. W analizie wykorzystano artykuły publikowane w najpopularniejszych gazetach codziennych: „Gazecie Wyborczej” oraz

„Rzeczpospolitej”, oraz w tygodnikach opiniotwórczych: „Newsweek Polska”, „Wprost”, „Polityka”, „Uważam Rze”, „Gazeta Polska” i „Przekrój”. Wybór tekstów do analizy podyktowany był zróżnicowanymi profilami ideologicznymi omawianych gazet. Najsilniej prawicowa wśród nich jest „Gazeta Polska Codziennie”. „Uważam Rze” oraz „Rzeczpospolita” mają charakter prawicowo-konserwatywny. „Gazeta Wyborcza”, „Przekrój” oraz „Polityka” mają charakter lewicujący, a „Wprost” oraz „Newsweek Polska” znajdują się mniej więcej w centrum politycznego spektrum.

Na temat Andersa Breivika na stronach internetowych wyżej wymienionych wydawnictw ukazały się w sumie 762 artykuły, raporty i komentarze, z czego 535 (70,21%) ukazało się w 2011r., a 227 (29,79%) w 2012r. Głębszej analizie treści zostały poddane artykuły publikowane w prasie drukowanej, między innymi ze względu na to, że raz wydrukowanych opinii nie można łatwo zmienić. Jedyny wyjątek stanowiła „Gazeta Polska Codziennie”, która nie opublikowała ani jednego artykułu na temat zamachów w Norwegii, ani procesu ich sprawcy, w swej drukowanej wersji. W jej przypadku analizie poddano artykuły opublikowane na stronie www. W sumie zanalizowano 94 teksty: 11 długich artykułów w tygodnikach społeczno-politycznych, 52 artykuły w gazetach codziennych oraz 31 artykułów opublikowanych na stronie „Gazety Polskiej Codziennie”, z których większość (25) było przedrukami artykułów ukazujących się na portalu niezalezna.pl, konserwatywno-prawicowym serwisie informacyjnym.

Poniżej omówię najważniejsze (tj. najczęściej powtarzające się) i najciekawsze wątki pojawiające się w polskich artykułach prasowych na temat Andersa Breivika. Na uwagę zasługuje fakt, że w analizowanych publikacjach zarysowuje się dość wyraźny rozdzźwięk między odbiorem norweskiego zamachowca w prasie lewicowej i prawicowej.

Czy Anders Breivik jest psychopata?

Tuż po zamachu w Oslo pierwsze medialne komentarze i reakcje mieszkańców miasta, opisane fragmentarycznie m.in. w „Gazecie Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”, interpretowały zaistniałe wydarzenia w kontekście islamskiego zamachu terrorystycznego. Fakt, że dopuścił się ich rodowity Norweg był ogromnym szokiem i stał w sprzeczności z medialną kampanią prowadzoną kilka lat wcześniej przez norweską Partię Postępu (skrajnie prawicową), w której plakaty z ciemnoskórym mężczyzną przekonywały, że: „Wróg ma obce pochodzenie”. Nagle okazało się, że „wróg” może równie dobrze pochodzić z grupy własnej, co czyni go niezwykle trudnym do wykrycia. Gdy wszelkie wątpliwości co do autorstwa zamachów zostały rozwiane, jedną z najbardziej kluczowych kwestii, zarówno dla norweskiego śledztwa, jak i dla zrozumienia wydarzeń z 22 lipca 2011r. stało się pytanie o to czy Anders Breivik jest osobą zdrową psychicznie.

Biegli psychiatrzy początkowo zdiagnozowali u Breivika schizofrenię paranoidalną (w listopadzie 2011r.), ale już w kwietniu 2012r. psychiatrzy więzienni, którym sąd zlecił ponowną ekspertyzę, stwierdzili, że jest on poczytalny. Ostateczną decyzję w sprawie zdrowia psychicznego Breivika podejmie jednak sam sąd i poznamy ją w czasie ogłoszenia wyroku, najprawdopodobniej 24 sierpnia 2012r.

Po szoku wywołanym ogromem norweskiej tragedii, wiele osób, także dziennikarzy, zaczęło zadawać sobie pytania o motyw zamachowca. Analizy jego wpisów na twitterze, profilu na facebooku, gdzie deklarował się jako chrześcijanin i konserwatysta, wypowiedzi na forach internetowych oraz 1500-stronnicowego manifestu politycznego zaowocowały dość powszechnym określeniem go jako „prawicowego ekstremisty” („Polityka”, 25.04-08.05.2012), „terrorysty” („Gazeta Wyborcza”, 26.07.2011), „nacjonalisty” („Wprost”, 08-14.08.2011), „fanatyka” („Przekrój”, 01.08.2011), „radykała” („Newsweek Polska”,

07.08.2011), „chrześcijańskiego fundamentalisty” („Przekrój”, 01.08.2011), tj. jako osoby kierującej się konkretną, prawicową i nacjonalistyczną, ideologią i realizującej swoje polityczne cele na drodze bliskiej islamskim zamachowcom. Z drugiej strony skala zbrodni, sposób zachowania się zamachowca i nawiązywanie przezeń w manifestie do znanych przestępców, z których część była chora psychicznie, sprzyjały określeniu go jako „psychopaty” („Gazeta Polska”, 27.07.2011), „szaleńca” („Wprost”, 01-07.08.2011), „patologicznego narcyza” („Rzeczpospolita”, 26.07.2011), czy „paranoika” („Polityka”, 03-09.08.2011).

W zasadzie we wszystkich analizowanych gazetach i czasopismach pojawiły się spekulacje dotyczące zdrowia psychicznego Breivika, jednak najbardziej zdecydowanie za tą opcją opowiadały się wydawnictwa o bardziej prawicowym charakterze. „Fanatyczny psychopata norweski, 32-letni Anders Behring Breivik, zamordował 93 niewinne osoby, w tym wiele dzieci, bo uznał siebie za wybawcę świata od wszelkiego zła, od imigrantów i od wielokulturowości (w swoim manifestie uznał Polaków za rasę nordycką).” pisała Krystyna Grzybowska w „Gazecie Polskiej Codziennie” (27.07.2011r.). Podobną interpretację podaje w swoim artykule w „Uważam Rze” Aleksandra Rybińska „(...) terrorysta typu samotny wilk. Nawiedzony często absurdalną misją, do realizacji której dąży bezlitośnie.” (nr 26; 1-7 sierpnia 2011r.). 26 lipca 2011r. „Rzeczpospolita” przytoczyła opinię eksperta, dra Jamesa Alvareza, zgodnie z którą Breivik jest chorobliwym narcyzem, szukającym rozgłosu i przekonany, że wszyscy ludzie myślą lub wkrótce zaczną myśleć, tak jak on sam. Cytowany przez „Wprost” (nr 31, 1-7 sierpnia 2011r.) niemiecki publicysta narodowo-konserwatywnego pisma „Junge Freiheit” – pisał, że tylko 5% ich czytelników uważa, że do tragedii przyczynili się prawicowi politycy i krytycy islamu, 40% uznaje ją za efekt pomijania realnych problemów, a większość (55% ankietowanych) interpretuje go właśnie jako działanie psychopaty.

W sposób bardziej systematyczny do kwestii zdrowia psychicznego norweskiego zamachowcy podeszła Joanna Cieśla („Polityka”, nr 32, 3-9 sierpnia 2011r.), która powołując się na psychologiczne kryteria diagnozy zaburzeń oraz na opinię ekspertów, podważyła większość stawianych Breivikowi diagnoz – okazuje się bowiem, że nie spełnia on klinicznych kryteriów bycia psychotykiem czy psychopatą. Breivik sprawia wrażenie osoby o specyficznie ukształtowanej osobowości (problemy z ustaleniem własnej tożsamości połączone z potrzebą jasnych reguł i unikania niepewności), która w powiązaniu z pewnymi czynnikami sytuacyjnymi (np. dostępem do skrajnej ideologii, która przedstawia świat w czarno-białych barwach) może, zgodnie z opinią prof. Mirosława Kofty, psychologa społecznego z Uniwersytetu Warszawskiego, skutkować bardzo skrajnymi zachowaniami.

Zamachowiec sam wydaje się być wysoce zainteresowany tym, aby zostać uznanym za osobę poczytalną. Wskazuje na to m.in. Maciej Jarkowiec w teście „Sąd nad Breivikiem” („Wprost” nr 17/18, 23 kwietnia-6 maja 2012) pisząc, że uznanie Breivika za szaleńca natychmiast unieważniłoby jego przekaz polityczny. Sam oskarżony twierdził podczas procesu, że uzna jedynie karę śmierci (której norweskie prawo nie przewiduje – maksymalna kara w Norwegii to 21 lat więzienia) lub uniewinnienie, a uznanie za niezrównoważonego i umieszczenie w zakładzie zamkniętym byłoby najgorszą karą.

W prasie bardziej lewicowej zdecydowanie przeważało skupianie się na ideologii wyznawanej przez Breivika. Autorzy analizowali jego manifest, porównywali poglądy Breivika z ekstremalnie prawicowymi partiami europejskimi (m.in. Szwedzkimi Demokratami, Prawdziwymi Finami, holenderską Partią Wolności, francuskim Frontem Narodowym czy duńską Partią Ludową), terrorystami islamskimi („Breivik uderzył tak jak Al-Kaida” Bartosz Węglarczyk, „Gazeta Wyborcza” nr 171, 26.07.2011r.) a nawet z samym Adolfem Hitlerem. W teście „Mein Kampf Breivika” autorstwa Jacka Pawlickiego, który ukazał się w „Gazecie

Wyborczej” 26.07.2011r. autor opisuje manifest Breivika jako katechizm zbrodni wymierzony we współobywateli i ideologię, na której opiera się współczesny świat oraz twierdzi, że: „To nie państwo dobrobytu czy norweska otwartość zrobiły z niego terrorystę, tylko obecny w Europie dyskurs antymuzułmański i antyimigrancki”.

Uznanie Breivika za chrześcijańskiego fundamentalistę czy prawicowego ekstremistę często idzie w parze z próbą głębszej analizy umacniającej się pozycji skrajnej prawicy w Europie i potencjalnych skutków tego stanu rzeczy. W rozmowie z Rafałem Pankowskim (doktorem socjologii, pracującym dla Centrum Monitorowania Rasizmu w Europie Wschodniej) przeprowadzonej przez Jacka Żakowskiego z „Polityki” (nr 32, 3-9 sierpnia 2011r.) ta problematyka była szeroko dyskutowana. Zarówno wzrastająca popularność ruchów prawicowych, kładących duży nacisk na dyskurs antyislamski i antyimigrancki, jak i sposób ich działania m.in. poprzez głoszenie radykalnych haseł, które ultraradykalne jednostki wcielają w życie (co jednocześnie nie wymaga tworzenia masowej struktury tego typu ruchu) wydają się być wciąż niedocenianym problemem. Norweska tragedia stała się bodźcem dla służb specjalnych – Europol tuż po zamachach zapowiedział stworzenie „portretu prawicowego ekstremizmu w Europie” („Gazeta Wyborcza” nr 173, 27.07.2011r.).

Znaczący nacisk, zarówno w „Polityce”, jak i w innych gazetach położony jest na rolę Internetu jako medium pozwalającego na głoszenie rasistowskich, ksenofobicznych haseł i umożliwiającego kontakt między ich wyznawcami. Uwagę na tę kwestię zwrócił również szef polskiego MSZ – Radosław Sikorski, wypowiadając się po tragedii: „Mowa nienawiści w internecie, pisanie karygodnych bzdur takich jak „Żydzi do gazu” czy innych tego typu treści nawołujących do przemocy uzmysławiają na przykładzie norweskim, jak blisko może być od słów do czynów.” („Gazeta Wyborcza” nr 174, 28.07.2011r.).

Breivik – chrześcijański fundamentalista czy produkt lewicowej demokracji?

Sposób nazywania norweskiego zamachowca wydaje się być niezwykle istotny dla polskich mediów prawicowych, które zaangażowały się w aktywną kontestację dość powszechnie przyjętego określenia „chrześcijański fundamentalista”. Dla prawicowych autorów wydaje się kwestią niezwykle ważną, aby wykazać, że Breivik poprzez swoje czyny i przekonania zaprzeczył możliwości bycia chrześcijaninem oraz, że jest to tylko i wyłącznie inicjatywa mediów lewicowych, które upowszechniły nieprawdziwą interpretację zamachów w Oslo i na Utøi. W artykule opublikowanym 29.07.2011r. w „Rzeczpospolitej” Łukasz Warzecha próbuje zakwestionować możliwość, że Breivik jest prawdziwym chrześcijaninem i, jakby przy okazji, pokazać, że jedyną religią, której warto się obawiać jest islam. Warzecha pisze m.in., że: „nie ma żadnych podstaw aby nazwać Breivika chrześcijańskim fundamentalistą, bo nie istnieje żaden odłam chrześcijaństwa, który nawoływałby do zabijania niewinnych ludzi. Tymczasem, w przeciwieństwie do chrześcijaństwa, w islamie istnieją bynajmniej nie marginalne odłamy lub szkoły, które wprost nawołują do stosowania przemocy wobec ‘niewiernych’. To islamiści rekrutują dzieci do przenoszenia swoich bomb – nie chrześcijanie. Tu nie ma równowagi.” Publicysta „Rzeczpospolitej” nie jest odosobniony w swojej walce z obrazem Breivika jako chrześcijanina. W tekście Roberta Tekielego z „Gazety Polskiej” (nr 30, 27.07.2011r.) czytamy: „Norweski terrorysta nie jest chrześcijaninem. Anders Breivik mówił o sobie co prawda, że jest ‘chrześcijaninem kulturowym’. Ale chrześcijaństwo to religia, wymaga zaangażowania serca. ‘Chrześcijaństwo kulturowe’ to tylko ideologia. Breivik jest ideologiem, podobnie jak jest nim Michnik [redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”] określający się jako ‘chrześcijanin niewierzący w zmartwychwstanie’. ‘Chrześcijanin niewierzący w zmartwychwstanie’ nie jest chrześcijaninem. Również Breivik nie jest

chrześcijaninem. Breivik odwoływał się do chrześcijaństwa instrumentalnie. Było dla niego użytecznym antyislamskim narzędziem” oraz „Breivik nie jest też prawicowcem. Próbował wstąpić do brytyjskiej antyislamskiej partii prawicowej. Został odrzucony ze względu na swoje wcześniejsze kontakty z neonazistami. Nazizm to narodowy socjalizm. Socjalizm! Nazizm nie jest ruchem prawicowym, lecz lewicowym. Norweski terrorysta nie jest prawicowcem. Jest antymarksistowskim narodowym socjalistą.” W tym samym wydaniu pisma w podobny sposób wypowiedział się Jacek Laskowski: „W rzeczywistości jednak obraz Breivika jako „neonazisty” i „chrześcijańskiego fundamentalisty” jest palcem na wodzie pisany. W swoich wpisach w internecie wśród ulubionych autorów wymienił kilkunastu filozofów i twórców zachodniej literatury, niektórych o poglądach sprzecznych z religią (m.in. Kanta, Platona, Locke’a, Darwina, Orwella, J.S. Milla, Hobbesa, Kafkę). W tym zestawie tylko Biblia może być ściśle kojarzona z chrześcijaństwem. Oprócz niechęci do islamu i kulturowego marksizmu oraz sympatii do prawicy i chrześcijaństwa wyrażał zainteresowanie masonerią, której był członkiem, akceptację dla związków homoseksualnych, poparcie dla Izraela (...).”

Interpretacje Breivika podążają niekiedy w zupełnie nieprzewidzianym kierunku. Mateusz Matyszkowicz w nr. 174 „Rzeczpospolitej” pisał m.in. o tym, że Breivik jest przedstawicielem czegoś, co określił mianem „nowej prawicy”. Ta „nowa prawica” charakteryzuje się „selektywnym wybieraniem z tradycji prawicowej efektowych elementów”, a te, które wymagają pracy i zaangażowania, odrzuca. Autor twierdzi również, że ten typ prawicy jest niebezpieczny oraz, że „jest produktem zwyrodnienia samej lewicy”. Krystyna Grzybowska pisze w „Gazecie Polskiej”: „Może warto się zastanowić, czy aby ów Norweg nie jest produktem ubocznym ideologii politycznej poprawności, frustratem, który nie umiał się spełnić w krainie szczęśliwości. Ale z chrześcijaństwem jego zbrodnie nie mają nic wspólnego”. Powyższe fragmenty nie tylko podważają prawicowość i związki z chrześcijaństwem, ale także

postulują, że lewicowa demokracja norweska, oparta na tolerancji i zaufaniu społecznym, sama przyczyniła się do tragedii.

Teorie spiskowe

Ponieważ tuż po zamachach w Norwegii wiadomo było kto i z jakich pobudek ich dokonał, przestrzeń dla tworzenia teorii spiskowych nie była zbyt wielka. Mimo to pojawiły się dwa ciekawe wątki: jeden związany z interpretacjami samego zamachu przez media, drugi związany z przypuszczalnym związkiem Rosji a zamachami.

W mediach prawicowych da się zauważyć tendencję do przypisywania mediom głównego nurtu intencjonalnego epatowania etykietami „prawicowca” i „chrześcijanina” w odniesieniu do Breivika. Głównym argumentem na rzecz owej intencjonalności jest to, że media lewicowe (lub ogólnie pojęte media głównego nurtu) starają się zbudować obraz Breivika jako wyznającego ideologię prawicową (mimo obecności w jego wypowiedziach i manifeście informacji przeczących temu stanowi rzeczy) i w ten sposób ją zdyskredytować. Jacek Laskowski z „Gazety Polskiej” podsumował to następująco: „Medialnie najwygodniejsze było jednak zestawienie „nazizmu” i „prawicowego ekstremizmu” z „chrześcijańskim fundamentalizmem”. Dlatego w relacjach przytoczono wszystko, co mogłoby ten schemat utwierdzać, wymazując wszystko, co mu zaprzeczało.” Również Aleksandra Rybińska z „Uważam Rze” (nr 26/2011) stwierdza: „W światowych mediach, zwłaszcza lewicowych, Breivik jest dziś określany mianem ‘fundamentalistycznego chrześcijanina’. Choć sam podkreśla w swym manifestie, że jest masonem i krytykował ‘liberalizm’ Kościoła, zarówno protestanckiego, jak i katolickiego. (...) Chrześcijańskie wartości służyły mu zaledwie jako „wspólny mianownik na podstawie którego należy odbudować tożsamość Europy”. Autorka uważa, że to radykalizm zamachowca, a nie wyznawana ideologia przyczyniły się do tragedii

i pyta czy „lewicowy”, „czytający Marksa” Breivik „wręczałby imigrantom kwiaty”. W podobnym tonie Łukasz Warzecha z „Rzeczpospolitej” twierdzi, że: „Breivik zostanie wykorzystany do stworzenia kolejnego kłamliwego skojarzenia: między krytykami multikulturowości a zbrodnią”.

Kwestia udziału, bądź związków Rosji z zamachami w Oslo i na Utøi pojawiła się w mediach prawicowych tuż po zamachach. Na stronie niezależna.pl opublikowano komentarz (później zmieniony na bardziej zachowawczy) stwierdzający, że: „Celem zamachów była destabilizacja Norwegii, która jest głównym producentem gazu i ropy w Europie, a zatem konkurentem Gazpromu. Zamachy zatem w ostatecznej konsekwencji będą korzystne dla rosyjskich planów stania się głównym dostawcą gazu dla państw Unii Europejskiej i budowy sojuszu rosyjsko-europejskiego”. 24.07.2011r. Gazeta Polska przedrukowała artykuł opublikowany na niezależnej.pl („Norwegia. Rosyjski ślad”), w którym sugerowane są powiązania między atakiem Breivika, a obecnością w Norwegii i sposobami wypowiedania się znanego rosyjskiego neonazisty Wiaczesława Datsika. Artykuł kończy się wielą sugerującą konkluzją: „Kto prześledziłby wypowiedzi Wiaczesława Datsika (były komandos, kickbokser i aktywista rosyjskiego ugrupowania nazistowskiego Słowiański Sojusz) dla norweskich mediów, dostrzegłby z łatwością podobne pomieszanie pojęć, haseł i ideologii. I choć rosyjski bandyta jest z pewnością człowiekiem bardziej prymitywnym od złotowłosego Norwega, ta cecha wydaje się łączyć obu 'prawicowych ekstremistów' i sugerować, że prawdziwych motywów i mocodawców należy poszukiwać w zupełnie innych obszarach.” Również bardzo obszerny artykuł Aleksandra Ściosa z „Gazety Polskiej” („Zamach w Norwegii”, nr 31 z 3 sierpnia 2011r.) opisuje związki pomiędzy rosyjskimi i norweskimi grupami skrajnie nacjonalistycznymi i neonazistowskimi, a także działania podejmowane przez rosyjskie służby specjalne na terenie

Norwegii i ich próba stworzenia wrażenia bycia „ekspertami do walki z prawicowym ekstremizmem”.

Podsumowanie

Ludzie są silnie zmotywowani do interpretowania oraz poszukiwania i nadawania znaczenia otaczającemu ich światu. Poprzez procesy komunikacji, nowe wydarzenia i fenomeny zyskują znaczenie i tworzone są ich reprezentacje społeczne (Moscovici, 1988; Breakwell, 1992). Reprezentacje społeczne definiowane są jako zestaw wartości, przekonań i znaczeń podzielanych przez członków jakiejś wspólnoty. Dzięki ich obecności – komunikacja i wzajemne zrozumienie się wewnątrz grupy jest łatwiejsze. Jednocześnie, reprezentacje społeczne wykazują silne zróżnicowanie międzygrupowe. W przeprowadzonej analizie dyskursu dotyczącego Andersa Breivika w polskiej prasie zaobserwowano współlistnienie dwóch zasadniczo różnych sposobów reprezentowania norweskiego zamachowca, raczej niż jednej, zgodnej, „polskiej” jego interpretacji. Dzięki dokładnemu prześledzeniu wielu publikacji prasowych uzyskano ciekawy wgląd w sposób nadawania znaczenia całemu wydarzeniu przez autorów reprezentujących różne opcje polityczne. Uderzające jest, że obraz Breivika w mediach lewicowych i prawicowych jest skrajnie odmienny. Osoby na dwóch krańcach politycznego spektrum przykładają zupełnie inną wagę do różnych elementów historii norweskiego zamachowca. Wydaje się, że ludzie związani z prawicą odczuwają swego rodzaju zagrożenie ze względu na identyfikowanie zamachowca z ich ruchem, co owocuje mniej lub bardziej skutecznymi próbami udowodnienia czytelnikowi, że Breivik wcale nie jest chrześcijaninem, a być może nawet nie prawicowcem. Również przedstawiciele radykalnych prawicowych ugrupowań europejskich na co dzień głoszący skrajnie antyislamskie hasła, po zamachach odcinali się od poglądów, a zwłaszcza sposobów wcielania ich w życie przez

Breivika (jak Geert Wilders mówiący: „To, że walka przeciwko islamowi nadużywana jest przez psychopatę, jest policzkiem dla światowego ruchu antyislamskiego”). Lewica z kolei chętnie oddaje się rozważaniom na temat zagrożeń jakie niesie ze sobą skrajnie prawicowa ideologia, łącząc Breivika z innymi prawicowymi ruchami w Europie i na świecie oraz rozważając sposoby walki z tego typu ugrupowaniami.

Kwestia zdrowia psychicznego Norwega wciąż pozostaje nierozstrzygnięta – zarówno w prowadzonym przeciw niemu procesie sądowym, jak i w opiniach społecznych – co umożliwia dowolne, zależne od celów danej grupy, interpretowanie jego stanu. Prawicowi autorzy z chęcią widzieliby Breivika jako szaleńca, bo pozwoliłoby to uniknąć konsekwencji rozpatrywania prawicowej ideologii, zwłaszcza w jej bardziej radykalnej odstonie, jako potencjalnego źródła nowego rodzaju terroryzmu. Z drugiej strony, lewica zdecydowanie preferuje Breivika jako zdrowego psychicznie fanatyka, co umożliwia obarczenie winą za zamachy ideologii neofaszystowskiej. W trafny sposób całą dyskusję na temat potencjalnej choroby psychicznej Breivika podsumowała Joanna Cieśla z „Polityki”: „Podświadomie pragnęlibyśmy, aby stwierdzono u niego jakiekolwiek zaburzenie, bo to by oznaczało, że nie jest taki jak my. Niestety w świetle dostępnych informacji i nauk o ludzkiej psychice wcale nie musi się od nas różnić tak bardzo, jak chcielibyśmy wierzyć.” Dlatego też, dominujący nurt prasowy, próbujący przeanalizować polityczne wpływy jakim podlegał i cele, do których dążył Breivik, a także szersza dyskusja nad prawicowym ekstremizmem w Europie wydają się niezwykle istotne dla zrozumienia co się stało i, miejmy nadzieję, zapobiegania podobnym wydarzeniom w przyszłości.